

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-str. o pozyc. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wisła 33, telefon № 890. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suwrowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

STUDNIE ARTEZYJSKIE Inż. M. Hryniewicz i S-ka w Warszawie, Nowy-Swiat 95, tel. 213-73 i poszukiwania.

Serga KALODONT
Niezbędny KREM I ELIKSIR DO ZĘBÓW
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowe.
Zadać wszędzie

TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego.
(W ogrodzie po-Bernardyńskim).
Dzisiaj, w czwartek, po cenach zniżonych:
ŻYDÓWKA
opera w 5 akt. muz. Halevy'ego.
Jutro z powodu wigilii święta przedstawienia nie będzie.

Moskiewski CYRK stołeczny Rudolfa Truttzi,
W czwartek 6-go września **Wspaniałe przedstawienie!**
Występ p. **Kezmar**: Angielska jazda „dokkard” z tresowaniem foksterjerami.
Występ angielskiego komika na koniu p. **Kraston** z jego wspaniałe tresowaną małpą.
W części drugiej pantomina.
Dnia 7 września, z powodu wigilii święta przedstawienia nie będzie. Anons: W niedzielę 9-go września 2 przedstawienia: o godz. 2 po poł. i o godz. 9 wieczorem. 53624

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
Tylko 4, 5 i 6 września r. b. pierwszy raz w sezonie z **Rosyjskiej złotej serii**
Dramat współczesny w 2-ach częściach.
Trup № 1346, w roli d-ra Brodskiego, występuje artysta Cesarskiego Moskiewskiego Małego Teatru W. W. Makalowa; w roli Lizy artystka trupy Br. Adolheim-Marja Garliczewa; w **OGNIU ŁOKOMOTYWY**, wstrząsający dramat. — **CIOCIA BRIGIDA**, komedia. — **Przebieg ostatnich wydarzeń**, kronika.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA Od 3 do 7 września. Dziennik Pathé nierówny dramat w 3-ach częściach.
Przyjemne przebudzenie, kom. — **UROZYSTOŚCI BORODYŃSKIE**.
Nad program: Jubileuszowy przegląd wojsk Wileńskiego Okręgu Wojennego (zdjęcie własne). — Początek o godz. 5-ej.
Przy udziale 2-eh orkiestr: smyczkowej i dejet.

Gala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA, Telefon № 304.
Dzisiaj wspaniały koncert-motstre.
Pierwszorzędna atrakcja.
Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 11-ej wieczorem.

ZESZYT XII-ty
Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi
OPUŚCIŁ PRASĘ.

Cukiernia K. Sztrall, ul. Wielka № 30 (wprost poczty)
niniejszem zawiadamia Sz. Publiczność, iż z 6 września otworzono **drugą CUKIERNIĘ** przy prospekcje 5-to Jerskim Br 22, obok Hotelu Bristol, gdzie codziennie od godz. 8-ej, a w niedziele i święta od 5-ej wieczorem będzie przygrywał **KWARTET KONCERTOWY**.
Firma egzystuje od 1883 roku 58907

Ostrzeżenie dla rodziców.
Już na wiosnę roku bież. zwracamy uwagę na to, że władze szkolne w niektórych miejscowościach kraju naszego usiłują wprowadzić język rosyjski do wykładu religii katolickiej w szkołach, wbrew woli rodziców. Przechodziliśmy wówczas, że postępowanie takie nabierać zaczyna cechy systemu i że niektórzy gorliwcy z pośród kierowników szkół ludowych uciekają się do rozmaitych podstępów, przed którymi trzeba się mieć na baczności.
Obecnie zaczynają napływać wiadomości, stwierdzające, że w nowym roku szkolnym dawne praktyki zaniechane nie zostały. Oto czytamy w pismach, że kierowniczka szkoły profesjonalnej w Białymstoku, nie chcąc dopuścić wykładu religii w szkole w języku ojczystym — polskim dzieciom rodziców polaków, zbiera podpisy w sposób podstępny od rodziców, że są białorusinami. Sposób zaś ten polega na tem, że zwołuje ona do szkoły rodziców i o niekórych uczące się dziewczynki i powiada, że ich podpis potrzebny dla stwierdzenia wyznania, po złożeniu zaś podpisu powiadamia, że podpisem własnym stwierdził on swoją białoruską narodowość. W ten sposób wyzyskując to zaufanie, którem rodzice przełożona szkoły obdarza-

Dr. W. JURAH POWRÓCIŁ 58973
Mińsk lit., Zacharczewski zauł. 8.
Dr. F. ŚWIEŻYŃSKI choroby płuc, gardła, nosa i uszu POWRÓCIŁ.
Zawalna 16—8. Godz. przyjeźd. 10—12 i 5—7 oprócz świąt. 58640
Marja Putwińska DENTYSTKA wróciła. Godz. przyjeźd. 10—12 i 3—5. Ul. Zawalna 15 m. 11. 59000
D-r Wł. ŁOWMIAŃSKI powrócił z zagranicy. Spec. choroby gardła, nosa i ucha. Godz. przyjeźd. 11—11.5—6. Preobrażenska d. № 7 m. 4. 58935

żywnie podoba. Kto ma poczucie godności narodowej, silnie rozwiniętej, nigdy na takie wypieranie się, lub ukrywanie swej narodowości nie przystanie. Wypadek białostocki pozostaje nadto, że nieprawidłowe zapisanie narodowości może mieć bardzo przykre skutki realne. Wobec tego rodzice i opiekunowie, którzy pragną, by nabożeństwo dodatkowe w kościele odbywało się po polsku i aby dzieci nauczyły się w szkole modlitw i pieśni kościelnych i należyce je zrozumiały, powinni żądać, by ich narodowość polska została wyraźnie jako taka w dokumentach szkolnych zapisana. I nie tylko żądać, lecz dopilnować, by się tak stało i nie dać się złapać na żaden pomysłowy i sprytny „sposób”.
Prawy osoby przynależne bronić powinniśmy z całą wytrwałością, bo kto tego nie robi, składa dowód, że na udzielenie sobie tych praw nie zasługuje. J. S.

U feldmarszałka Ibrahima-paszy.
(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).
Kadikiej-Moda (Azja), dnia 1 (14) września.
Korzystając z przyjazdu do Konstantynopola na święta Bajramu feldmarszałka Ibrahima-paszy, prezesa komisji śledczej, wysłanej do Albanii dla zbadania na miejscu przyczyn powstania i wprowadzenia tam niezbędnych reform i pragnąc się dowiedzieć o stanie rzeczy w krajnie Skipedarow, zwróciłem się telefonicznie z prośbą do niego, by raczył mi naznaczyć dzień i godzinę przyjęcia.
Otrzymałem odpowiedź późnym wieczorem, nazajutrz pojechałem statkiem na stronę azjatycką, do Kadikiej-Moda (star. Chalcedonu), gdzie feldmarszałek zamieszkuje ze swą rodziną.
Ibrahim-pasza przyjął mnie z prawdziwą gościnnością turecką.
— Ekscelecja raczy mi powiedzieć — zagadnąłem feldmarszałka — co słychać teraz na pograniczu czarnogórskim?
— Wypadki te na pograniczu czarnogórskim przeszły swą „ostrą” fazę i można śmiało powiedzieć, że spokój tam został całkiem przywrócony.
Co się tyczy Albanii — mówił Ibrahim-pasza — to środki zastosowane przez nas poczęły już wydawać zadawalające rezultaty. Nominacje notabli miejscowych na wyższe urzędy w wilażecie kossowskim wskazują na to, że sprawy powróciły do stanu normalnego. Uchwały powzięte przez komisję, dotyczące zamianowania funkcjonariuszów w północnej Albanii, przyczynią się do przywrócenia spokoju w tych stronach.
Ażeby wiedzieć dokładnie, na czym polegają żądania albańczyków — mówił Ibrahim-pasza — znalazłem rozesłał na wszystkie strony drukowane kwestionariusze, które muszą być wypełnione przez kajakmanów (naczelników powiatów) i mudrów (wójtów gmin); po wypełnieniu ich i otrzymaniu z powrotem będą one skrupulatnie przestudjowane przez naszą komisję i stosownie do żądań sformułowanych będą opracowane reformy i natychmiast w życie wprowadzone, nie czekając bynajmniej na sankcje ce-

sarską i ratyfikację przez parlament.
Spodziewam się — mówił w dalszym ciągu feldmarszałek — że w ciągu mego pobytu, który prawdopodobnie potrwa jeszcze jakiś miesiąc, uda się nam przywrócić kompletny spokój w Albanii, a nawet zjednać dla rządu liczących zwolenników.
— Ekscelecjo, jak stoją rzeczy w tej części Albanii, gdzie grasują czety bułgarskie i serbskie?
— Co się tyczy tych okolic, o których pan wspomina, gdzie życie, mienie i honor nie są w bezpieczeństwie i gdzie się nie można bronić przeciwko bandytom, przybyłym z poza granic państwa otomańskiego (Bułgarii), to przyczyną tego opłakanego stanu rzeczy jest wadliwa organizacja, rażące niedołęstwo funkcjonariuszów i nieustanne nadużycia. Część naszej ludności spokojnej, która płaci akuratnie swe podatki i spełnia obowiązki, pozbawiona jest wszelkiej opieki przeciwko tym, co żyją tylko ze zbrodni i bezprawia. Oto całe zło.
Lecz po chwili feldmarszałek dodał:
— To nie jest jeszcze całe zło. Pozostaje jeszcze efekt, sprawiony tymi wypadkami na ludności, efekt, który jest nieczym innym, jak strachem, terrorem; ambicje rozbudzone u naszych sąsiadów i intrygi, które są tego następstwem. Od siedemdziesięciu lat z górą Wielka Porta zajmuje się reformami. Dla każdej strony setki reform zostały opracowane. Lecz nigdy nie można było dokładnie określić, skąd mianowicie trzeba rozpocząć, ani też, gdzie trzeba kończyć. Zresztą w bardzo rzadkich wypadkach jakaś kwestja była rozpatrywana w jej najdrobniejszych szczegółach. Często bardzo uznawaliśmy reformy administracyjne, jako całkiem wystarczające.
Nieraz także wzięliśmy pod uwagę doniosłość takich środków, jak zbudowanie kolei i rozwój oświaty publicznej, będące moeno przekonani, że bez tego niemożliwe jest dojście do celu. Lecz zawsze i we wszystkich istniał jeden punkt, od którego nigdyśmy nie odstępował: a mianowicie niewykonanie pięknych projektów, istniejących na papierze. Wiele myśli i słów, lecz mało czynów. Były chwile — mówił feldmarszałek — że staraliśmy się niektóre z nich zastosować i okazywaliśmy pewną wytrwałość w ciągu jednego roku, dwóch lat najwyżej. Lecz na nieszczeście brak wytrwałości przeszkadzał nam zawsze pójść dalej, tak, że dziś jeszcze jesteśmy na tem samym miejscu.
Potrzeby ojczyzny są liczne i spokój zależy nie tylko od reform, lecz jeszcze od urzeczywistnienia społecznych warunków społecznych i ekonomicznych. Tylko czy obecny stan rzeczy pozwoli, abyśmy poświęcili czas na przestudjowanie tych innowacji, tych wszystkich pięknych teorii?
— Jak się Ekscelecja zapatruje na stan rzeczy w Macedonji?
— W Macedonji — odparł feldmarszałek — żołnierze nasi i żandarmi zbierają bomby, popodkładają na kolejach żelaznych. Lecz pomimo ich gorliwości, nie mogą zupełnie przeszkodzić bandytom w spełnianiu zbrodni. W niektórych miejscach bomby eksplodują. I ci, co je podłożyli, posługują się tem, jako pretekstem, aby wzniecić wzbурzenie umysłów w sąsiednim kraju (Bułgarii) i ażeby na nas posypały się skargi, robiąc nas za to odpowiedzialnymi. To jest strona polityczna kwestji, którą każdy rozsądny człowiek należyce osądzi. Nadto, przed intryg, pozostaje jeszcze jedna rzecz, której nikt nie zaprzecza: a mianowicie *stanie kwestji reform w Rumelji*, albo wyrażając się językiem dziennikarzy zagranicznych, kwestji „reform w Macedonji”.
Kwestja ta, podjęta przez gabinet Saída-paszy musiała być zaniechana wskutek powstania albańskich. Od dwóch miesięcy, o ile sytuacja w Albanji, zdaje się poprawiać, o tyle sytuacja w Macedonji, przeciwnie, pogarsza się.
To, co trzeba zrobić, jest pomimo to dość jasne i władza wykonawcza niech sobie zada nieo fatygi przejrzeć akta w tej sprawie, leżące w archiwum od jakichś lat dziesięciu. Do reform cywilnych, sądowych i policyjnych, których

potrzebę niegdyś odczuwała, dziś trzeba jeszcze dorzucić lojalne zastosowanie rozszerzenia władzy i decentralizacji. Rząd powinien na tyle być przewidującym, aby *nie od razu potrzebę wprowadzenia reform, gdyż teraz jest jeszcze nie późno, lecz wkrótce będzie napewno zapóźno.*
Dr. Ismail-Bej.
Przed wyborami.
W Wołkowysku wśród roszjan.
W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze roszjan prawoborców miejskich, zwołane przez prawoborców, którzy wysuwają kandydaturę marszałka szlachty Oldenbgera na wybory. Na wniosek przewodniczącego, zgromadzeni głosowali na wspólnego dla wszystkich kandydata. Jakież było zdziwienie organizatorów zgromadzenia, gdy się po obliczeniu okazało, że p. Oldenbger otrzymał tylko 68 gł., kandydat zaś postępców, dr. Sawieljew, aż 72. Przewodniczący, sam p. Oldenbger, nie mógł zrobić nic lepszego i zamknął niedokończone posiedzenie.
Przewidywania wyborcze.
„Dzień” w artykule wstępnym zastanawia się nad możliwymi kandydaturami na posłów z Królestwa. Roztrząsania te podaliśmy w streszczeniu.
Przedwzyskiłem więc w Warszawie widoki dla posła polskiego zdają się być zapewnione. Większość żydów stanowczo na żyda głosować nie będzie, natomiast gotowa jest głosować na każdego polskiego, przez większość ustanowionego kandydata, z warunkiem jednak, aby nie był to ani p. Roman Dmowski, ani p. Władysław Jabłonowski. Co do p. Dmowskiego żydzi mają ustaloną opinię i gotowi dołożyć wszelkich starań, aby z Warszawy nie wyszedł, co zaś do p. Jabłonowskiego, odnaleźli stenogramy komisji dumskich, z których okazuje się, że b. poseł warszawski wyrażał się za ograniczeniem praw żydowskich w przyszłym samorządzie. Oczywiście więc wystąpi przeciw niemu.
Wybór z Warszawy adw. Pałka spotkałby się z protestem zarówno demokracji narodowej, jak realistów, prztem w społeczeństwie polskim uznanoby te kandydaturę za wyraz woli żydów. Kandydatura p. L. Straszewicza spotyka się z krytyką kół demokratyczno-narodowych.
Wobec tego wszystkim, jak twierdzi „Dzień”, większość działaczy politycznych wylania pośrednią kandydaturę p. Adolfa Suligowskiego, która jakoby ma najwięcej widoków powodzenia. Z drugiej strony realisci pragną koniecznie przeprowadzić do grona wyborców p. Straszewicza w tej myśli, że gdyby samorząd został narazie wprowadzony i Warszawa powołałaby na kierowniczego stanowisko w radzie miejskiej p. Suligowskiego, wtedy ewentualny poseł złożyłby mandat, zaś na jego miejsce realisci przeprowadząby chcieli p. Straszewicza. Są to na razie jednak tylko zamiany przyszłości, w chęci zarezerwowania sobie fotelu polskiego z Warszawy.
Stronniczo realistów poza Warszawą pragnie jeszcze mieć około dwóch mandatów z prowincji. Reszta posłów składałaby się z wyznawców kierunku D. N., postępców i bezpartyjnych.
Secesjonisci demokracji narodowej poprzestają zamierzają na psuciu wszelkich zamiarów wyborczych demokracji narodowej, podobnie postępcy z kategorii t. zw. „pedeków”.
Polska partja postepowa będzie brała czynny udział w wyborach, jeśli zaś dojdzie do sojuszu koncentracyjnego, na który się podobno zanoszą, to prowadziłby p. Henryka Komica z gub. płockiej.
Z dawnych posłów dotąd zapewnione mają mandaty pp. Parczewski z gub. kaliskiej i Harusewicz z gub. łomżyńskiej.
Co do pozostałych gubernij ustalenie kandydatury pozostaje w ścisłym związku z ewentualnością utworzenia koncentracji, która będzie tematem rozpraw najbliższych zebrań przedwyborczych.

Ważniejszą przedstawia się sytuacja w Łodzi, gdzie polacy nie mają szans przeprowadzenia własnego kandydata i gdzie właściwie nie mogą wejść w kompromis ani z niemcami, ani z żydami. „Dzień” uważa, iż mandat posełski z tego miasta należy uważać za stracony dla polaków. Najwięcej widoków ma tam wśród żydów, kandydat żydowski z obozu radykalnego, dr. Kaurman.
Niemia również widoków w gub. suwalskiej.
Królestwo Polskie wysłałoby więc 10 posłów polskich, o ile polak wyjdzie z Warszawy.
Wszystkie informacje i przypuszczenia „Dnia” pozostawiamy na odpowiedzialność tego pisma.
Narada obywatelska w Warszawie
Jutro odbędzie się w Resursie kupteckiej w Warszawie prywatna narada obywatelska, która ma na celu: rozważyć sprawę zwołania zebrań przedwyborczych i organizację wyborów do Dumy. W naradzie wezmą udział przedstawiciele różnych instytucji społecznych i grup politycznych. Zaproszenie podpsali: ks. Zdzisław Lubomirski, jako prezes komitetu Tow. Popr. Pracy Społecznej, z którego tona wysła inicjatywa zwołania narady obywatelskiej. — a następnie pp.: Aleksander Czajewicz, Stanisław Dzierżbicki i Konrad Olchowicz.
Ultimatum żydowskie.
W „Hacefirze” p. N. Sokółow, omawiając obecną sytuację, wypowiada zdanie, że jedynym ustępstwem, na jakie żydzi mogą się zgodzić z trudnością, jest to tylko, iż posłem z Warszawy nie będzie żyd, a stanie się to tylko dlatego, że już powstał wielki alarm we wszystkich gazetach polskich. „Warunkiem jednak — pisze p. Sokółow — od którego nie możemy ustąpić, jest to, że jeden poseł żydowski z Królestwa Polskiego musi wejść do Dumy, a poseł chrześcijański, którego możemy tutaj popierać, musi stać na gruncie całkowitego równoprawienia (żydów) nie tylko w Cesarstwie, lecz także w Królestwie Polskiem. Od tych warunków ani na włos ustąpić nie możemy”.
Jak wiadomo, p. N. Sokółow jest jednym z najwybitniejszych przywódców ruchu sjonistycznego.

Korolenko.
W Poltawie usunięty został z listy wyborczej znany pisarz, Włodzimierz Korolenko, jako poeigaięty do odpowiedzialności sądowej z art. 128 i 129.
Kwiatki przedwyborcze.
Redaktor wyd. „Prawielfstwiennyj Wiestnik”, A. Basztrakow, wystawił swą kandydaturę w mieście Ludze w gub. petersburskiej. Nieoczekiwanie jednak napotkał trudności ze strony administracji. Basztrakowowi nie pozwolono na urządzenie zgromadzenia przedwyborczego dla zaprezentowania się wyborcom. Wówczas Basztrakow poprosił o pozwolenie wygłoszenia odczytu o podróży po Egipcie nad górnym Nilem i w Suidanie. Tym razem władze ziewolone zostały do udzielenia pozwolenia. Basztrakow, mówiąc o krokodylach z nad Nilu, zaznajomił wyborców ze swymi poglądami politycznymi.
Walka o mandat polski od przemysłu i handlu do Rady Państwa.
„Riecz” informuje o możliwości dojścia do skutku bloku przedstawicieli przemysłu i handlu okręgów petersburskiego, moskiewskiego i polskiego w celu wspólnego przeprowadzenia na wyborach przedstawicieli swych do Rady Państwa. Polacy za udział w bloku żądają dwóch mandatów w Radzie Państwa. Kandydatami są: S. Rotwand i W. Żukowski. Żukowski ma wejść na miejsce p. Poklewskiego-Koziełła. Przedstawiciele bloku południowo - czarnozemnego i syberyjskiego opowiadają przeciwko oddaniu polakom dwóch mandatów, dowodząc, że p. Poklewski-Koziełł wybrany został do Rady Państwa nie jako przedstawiciel Królestwa Polskiego, lecz okręgu uralskiego i dlatego mandat ten powinien być oddany Syberji lub Uralowi. Zapatrywania bloku południowego poparły niektóre komitety gieldowe okręgu nadwołżańskiego.
Walkę pomiędzy blokami rozstrzygną głosy przedstawicieli handlu i przemysłu guberni nadbaltyckiej.

Szkola na wolnym powietrzu.
Naturalna jest u małych dzieci potrzeba ruchu i chęć pozostawiania jak najdłużej na wolnym powietrzu, wie o tem każdy, mający choć trochę do czynienia z dziećmi. Największą trudnością w utrzymaniu naukowej w szkole, powstaje z tłumienia tej naturalnej ruchliwości dzieci i niewła-

domości co do tego, jakim powinno być otoczenie w epoce rozwijania się umysłu dziecięcego.

Do ostatnich czasów we wszystkich szkołach na świecie wymagano ciszy i zupełnego spokoju od dzieci, zamykanych zimą i latem w obrębie czterech ścian klasy. Dopiero przed rokiem w Londynie uczyniono ciekawe doświadczenie na tej podstawie, że piękne dni wiosenne i letnie lepiej spędzać na powietrzu i że nauzenie przez działanie lepsze przynosi rezultaty, niż uczenie się przez słuchanie.

Komitet edukacyjny West Ham zgodził się na to, by w jednej ze szkół Whitehall Place, mającej na dachu plac do zabaw, urządzono na nim szkołę na wolnym powietrzu. Pierwsza próba okazała się tak pomyślną, że wznowiono ją w tym roku i rada pedagogiczna w Londynie zaczęła do tworzenia tego rodzaju szkół.

Nadmienić trzeba, że szkoła nie była przeznaczoną dla dzieci słabowitych, lecz dla przeciętnych chłopców, i że chodziło o zbadanie, jak ruch na świeżem powietrzu wpływa na działalność mózgową uczących się i jakie będą rezultaty naturalniejszej metody nauczania, niż tej stosowanej w klasach zamkniętych.

Szkoła Whitehall Place, zbudowana w miejscowości zacieśnionej, nie posiadała placu do zabaw, więc urządzono go na dachu, otaczając go wysoką żelazną balustradą z cienkich prętów żelaznych zbudowaną, pozwalającą sięgać wzrokiem na pola, lasy, doliny i wijącą się w dali rzekę.

Nauka w szkole tej trwa przez 14 tygodni, gdyż cztery tygodnie pozostawia się dzieciom na zupełny wypoczynek letni. Każda klasa spędza kolejno na dachu dwa tygodnie i całą przestrzeń na tylko do swego rozporządzenia. Całe urządzenie, a szczególnie obliczone na wygodę krzesła, zbudowane pod nadzorem szkolnej komisji sanitarnej.

Chłopcy mają luźne, wygodne ubrania, wygodne trzewiki i duże płócienne, lub słomkowe kapelusze. Materiał szkolny składa się z zapasu czystego papieru, ołówków, farb wodnych czy pastelowych, gliny plastycznej i zwykłych, odpowiednich do klasy, szkolnych podręczników. Typowy dzień szkolny tak się przedstawia:

Nauczyciel ma ułożony program krótkich lekcji, w których jak najwięcej indywidualnej pracy wymaga od dzieci. Dzieci obchodzą najprzód całą przestrzeń i chłoną oczami rozległy widok. Łatwo zrozumieć jak to działa na dzieci, przyzwyczajone do ciasnych ulic w biedniejszych dzielnicach Londynu. Następnie zwrócone ku wzgórzom, słońcem zalany, intonują piśnię: „Do Ciebie Boże zwracamy nasz głos...“ Nauczyciel odczytuje ustęp z Biblii i rozpoczyna się nauka od arytmetyki. Dzieci najmłodszą liczą prety żelazne w ogrodzeniu, jedni po jednej drużdy po drugiej stronie, kontrolują się wzajemnie, obliczają cegły komina, wymierzają długość i szerokość placu i t. d. Starsi uczniowie robią przeróżne, dość skomplikowane obliczenia długości i objętości rur, cystern, z rzucającego cienia obliczają wysokość kominów, pieców i t. d. Przy każdej grupie z 6-ciu chłopców złożonej, stoi jeden ze starszych chłopców, nie wtrącając się jednak wele do ich samodzielnej pracy, którą wykonują z wielkim zapałem i zainteresowaniem. Gdy przychodzi czas na czytanie, zajmują miejsca na dowolnie rozstawionych krzesłach, to czyta jeden drugiemu, to w grupie jeden czyta, drugi kolejno opowiadają przeczytane ustępy z ulubionych książek.

W chwili krótkich, lecz licznych przerw w zajęciach dziennych, dzieci zwalniają się do rozmaitych gier, których uczyć trzeba, gdyż dzieci z biednej warstwy ludności najczęściej ich nie znają. Grę zastępuje ich czę-

sto odpowiednim ćwiczeniem fizycznym lub śpiewem.

Zauważono, że ćwiczenia głosowe na wolnym powietrzu przeprowadzane dają o wiele lepsze rezultaty, niż dokonywane w klasach zamkniętych.

W dniu gorące dzieci korzystają w czasie rekreacji z kąpiei natryskowych, świeżo teraz urządzonych.

Przy lekcji geografii dzieci przy pomocy lornetek teatralnych lub małych teleskopów, wykreślają kierunek wielkich łańcuchów, rzeki, położenie wzniosłości gruntu i z gliny plastycznej lepia model widzianego krajobrazu. Z tych modeli robią później mapy, ucząc się sposobu, jaki jest stosunek mapy do krajobrazu. Dzieci uczą się o emurach widzianych przez szkła i znaczą je sepią, czy bładą farbą wodną na papierze. Latawce wypuszczane poza ogrodzenie, wiatraczki przez dzieci zbudowane, dostarczają wiadomości o wiatrach, ich kierunku i sile. Zauważają się z kompasem, poznają światło i cienie, a notując ruchome cienie stałych wysokości, zdobywają pojęcie o ruchu ziemi.

Lekcje rysunku odbywają się na dużych deskach, zawieszonych na balustradzie. Proste deski oklejono papierem dla otrzymania równej powierzchni i rysują się przedmioty „naturalnej wielkości“. Kolorowymi ołówkami dzieci rysują co chcą — ilustracje do jakiejś bajki fantastycznej, kwiaty, część widzianego budynku, lub część widzianej góry ulicy. Zadawia w tej szkole dokładności widzenia i zdolności odtwarzania widzianych przedmiotów na papierze.

Gdy zasadnicze błędy zostaną wykazane i dzieci sprostują je, porównują swą pracę z pracami innych, stosując się do wskazówek udzielonych przez nauczyciela, a odnoszących się do światła cieni i barwy — to tak opracowane rysunki są wprost zadziwiające. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, o ile korzystniejszą jest dla dziecka, gdy może rysować i wyrażać to, co samo widzi, niż gdy musi naśladować to, co narysował lub namalował człowiek dojrzały. Gdy rysunki wykonane zostaną, poddane są przeglądowi i sami uczniowie dyskutują o doskonalościach lub wadach takowych. Najlepsze rysunki rozwieszane są w wielkiej sieni szkolnej na pokaz publiczny.

Najmniejsze dzieci lubią rysować na podłodze i są tak w tym zamilowane, że nawet w czasie rekreacji z trudnością się od tej pracy odrywają. Niebrak im pomysłów do tej twórczości, rozwijającej niezmierznie wszystkie władze umysłowe.

Nauki przyrodnicze wykładane są w sposób praktyczny.

Dokładne obserwacje dokonywane są nad roślinami, kwiatami, doniczkowymi przeróżnych gatunków, znajdującymi się w znacznej ilości w szkole „na wolnym powietrzu“. Każdy rozwijający się liść, czy kwiatek, jest opisany i dzieci notują w swych książeczkach stopniowo jego rozwój, zaznaczając różnicę w stosunku do innego gatunku rośliny. W ten sposób przyglądają się życiu ptasząt, wijących sobie gniazda wśród żelaznych prętów balustrady.

Dzieci wprowadzane są też na dalsze wycieczki, na których zaznajamają się z całą przyrodą; wynagradza się tym sposobem dzieciom krzywdę, wyrządzaną im przez los, zmuszając do ślimaczego życia w niedużych zaułkach miejskich.

Pierwsze pojęcia o historii powszechnej dzieci otrzymują z przedstawień teatralnych, do których mają nadzwyczajne zamiłowanie. Uczą się nie czując tego i wiadomości w ten sposób zdobyte, utrwalają się lepiej w umysłach dzieciennych, niż te z książek na pamięć wyczone.

Karności nigdy nie jest naruszoną w takiej szkole, dzieci nieustannie czemś zajęte, żywiący swą naturalną żywość na pochlanianie wie-

dy, w tak miły sposób im podawanej.

Dzieci z natury leniwe i ospale, budzą się jakby ze snu przy tych ćwiczeniach szkolnych na wolnym powietrzu; zmęczenie, tak nieraz widoczne u dzieci po pracy dziennej w szkole zamkniętej, nie istnieje tu weale.

Dokonywane już w Anglii doświadczenia przypuszczają pozwalają, że ta nowa i racjonalna metoda nauczania w szkołach elementarnych znajduje szerokie zastosowanie. Szczęśliwym jest kraj, w którym sprawą wychowania publicznego kieruje myśl zdrowa, mająca na celu nie gnębienie, lecz pełny rozwój młodocianych jednostek.

Emilia Węławska.

Teatr polski.

ZEMSTA NIETOPERZA, operetka Straussa.

Dziwy nastrój panował wczoraj w teatrze... Grano prześliczną „Zemstę nietoperza“; grano ją dobrze, urozmaicono bardzo interesującym koncertem, zgrupowaną publiczność bawiła się doskonale, a jednak unosiło się nad całą widownią dziwne przyciszenie...

Wczoraj wieczór przeznaczony był na benefis orkiestry, tej najpracowniej części każdej opery i operetki, a na widowni były pustki... takie pustki, że aż tym co przyszli sprawiali one wielką przykrość... Winną naturalnie temu aura, a szkoda że przeszkodziła przyszłe ludzkie do teatru, bo doprawdy wieczór wczoraj był bardzo efektywny i przepięknie niespodzianką... Pierwszą z tych miłych niespodzianek był występ p. Stanisława Bognekiego, który wystąpił w zastępstwie chorego p. Bernakiewicza i stworzył z panią Wojnowską oraz p. Myszkowskim tercet nieporównany.

Drugą niespodzianką było intermezzo koncertowe jak powiedziałem wyżej bardzo interesujące, a więc: 1) Subtelnie z wycuciem artystycznym odpiewała p. Lisiewiczowa pieśń Karłowicza; 2) Duże wyrobienie i ładny ton wykonał młody skrzypek p. Bernard Kagan w polonezie Vieuxtempa; 3) Z dużą ekspresją, prześlicznie wykonała jedną z najpiękniejszych arji z op. „Madame Butterfly“ oraz piosenkę ludową p. Kamińska-Latoszyńska; 4) Przepięknie odpiewał arję z „Cyganerii“ p. Orzelski, wreszcie 5) p. Szeżuka bardzo ładnie był oklaskiwany za piękne romanse. Szkoda tylko, że bardzo przeszkadzał akompaniator. Doprawdy, na taki wieczór warto było przyjść choćby pod parasolem i w kaloszach.

C.

PRZED STU LATY.

Nr 74.

KURJER LITEWSKI,

W Wilnie dnia 12 września n. s. 1812 roku.

POLSKA.

Z Wilnie dnia 12 września.

Przez cały tydzień ciągłe przechodził tedy przepyszny korpus M. Victora X-cia Bellune. Naprzód ciągnęła jazda, równie piękna iak liczna. Konie z gatunku wyborowego znajdowały się w najlepszym stanie. Po tym maszerowały dywizje piechoty. Z ich piękne postawy sądziłyby można, że idą na popis przed Cesarzem. Z chluby naszą widzieliśmy w tym wojsku dywizję polską, która przed 7 sięciami wyszła z Malagi. Przyszli więc na teatr, z którego triumfujący oręż wypędził uciemiężycieli naszych. Dywizja ta, która w całym tak długim marszu, ledwo jednego hezła na

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów z powrotu z Hubina do Zaluca podał Syrokomla w liście z 15 września 1850. Przekonał się osobiście o namietności Kraszewskiego do zbiorów artystycznych i gromadzenia materiałów do dziejów sztuki, donosił mu o „niepospolitych“ obrazach Hincza pijara w klasztorze i kościele lubieszowskim. „Wnet po pierwszym wyczeniu — pisał dalej — czyniłem starania w przedmiotach, które Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza nie znalazłem tam, gdzieś się znalazł spodziewałem, natomiast wysperalem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris* Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w zbiorze mój pogrzebowych po niej. Te księgi Ci posyłam. Wykończam wnętrze Zamku Nieświeżskiego, które wspólnie z widokiem Mirkiego Zamku Ci posłuję. Pamiętaj o moim nagrobkach Radziwiłłów, które temi dniami spiszę i przesyłę.

„Gawędę o Majkowskim i coś dla Siemieniewskiego z kilka dni wypra-

statnego dnia na wyjeździe, a „z pierwszej stacji napisał list rzewny, serdeczny, ujmujący, a co lepiej wesoły...“

Parę szczegółów

Jechał wczoraj po konferencjach z Giolittim oraz ministrami wojny i marynarki.

Rzym. „Popolo Romano“ donosi, że przyjazd Bertoliniego i natchmianstwy odjazd jego po konferencji z Giolittim potwierdza przypuszczenie, że przedwstępne pertraktacje mogą wkrótce doprowadzić do likwidacji zatargu włosko-tureckiego.

Rzym. Agencja „Stefani“ zaprzecza wiadomości, że rząd włoski prowadzi pertraktacje z grupami kapitalistów zagranicznych o zaciąganie pożyczki 500 milionów na cele wojenne.

NA PANCRNIKU ANGIELSKIM. Londyn. Na pancerniku „King Edward“ wysadzono zamek w dzielnicy. Jeden z żołnierzy został zabity, kilku ciężko rannych.

KATASTROFA KOLEJOWA. Londyn. Pociąg ekspresowy, dążący z Chester do Liverpoolu, wykołczył się około Dittomu. Lokomotywa uderzyła o most, siedem wagonów zostało objętych płomieniem. Czternastu pasażerów splonęło, około 50 zostało pokaleczonych.

W MAROKKU. Casablanca. W czasie starcia z miejscową ludnością na wschód od obozu Chadzerackiego francuzi stracili 9 zabitych i 30 rannych.

CHINY I MONGOLIA. Mukden. Miasto zostało ogłoszone na stopie stanu wojennego. Czołgami otrzymał mandat stosowania praw stanu wojennego.

Ze źródeł chińskich donoszą, że mongolowie doznają wszędzie porażek. Obiegają wieści, że książęta mongolscy zamierzają wysłać do Petersburga poselstwa, by prosić o pomoc i obronę.

UPANSTWOWIENIE URZĄDZEN ELEKTRYCZNYCH. Mentawideo. Izba uchwała przyjęcie na skarb wszystkich urządzeń elektrycznych.

KONGRES TECHNICZNY. Nowy Jork. Następny kongres badawczy materiałów wyznaczony został w Petersburgu w 1915 roku.

Na szerokim świecie.

Zatarg rosyjsko-finlandzki. W ostatnich dniach zatarg pomiędzy Finlandziami i rosyjskimi instytucjami obostrzył się znacznie.

Brusselska konferencja cukrowa. Rząd belgijski zwołał na październik komisję cukrową. W Brukseli obawiają się zawikłań z powodu Rosji, co tem większe wywołuje zdziwienie,

że delegat rosyjski oświadczył, iż rząd jego pozostaje w konwencji. Ciekawe odkrycie. Pod Alice-Ste-Reine w departamencie Cote d'Or odkryto szczątki murów dawnego miasta.

Trzęsienie ziemi. W poniedziałek daly się odczuć w południowej Hiszpanii silne trzęsienie ziemi. Ludność ogarnęła panika. O ile dotychczas wiadomo, trzęsienie nie wywołało poważniejszych szkód.

Przeciwko szpilkom. Policja londyńska wydała rozporządzenie, zabraniające kobietom noszenia wystających szpilek do kapeluszy.

Bojki wyznaniowe. W poniedziałek ponowily się w Belfasie bojki pomiędzy protestantami a katolikami. Rząd wysłał silne oddziały wojska, aby zapobiedz dalszej walce.

Pożar zamku. Słynny starożytny zamek w hrabstwie Theitir w Anglii spłonął w poniedziałek doszczętnie.

Szczep białych eskimosów. Z Londynu donoszą, iż droga na Seattle i Nowy Jork doszła tam wiadomość o odkryciu szczepionki przeciw białemu tyfusowi.

Śmierć w kotle. Tragiczną śmiercią zmarł milijarder, Salomon Luna, który zrobił olbrzymi majątek na hodowli bydła.

W zatoce Koronowej znaleźli podróżnicy szczep białych eskimosów, około 2,000 ludzi, o niebieskich oczach i rudawych włosach.

deba. Luna spadł z konia i wpadł wprost do kotła. Ludzie, przybyli na ratunek, wyciągnęli już tylko zupełnie ugotowane zwłoki milijонера.

Największy dom na świecie. Senator Dupnet założył w N.-Jorku tow. akcyjne w celu postawienia na gruncach, na których wznosił się pałac amerykańskiego Towarzystwa ubezpieczeniowego, niedawno spalony.

Obłożenie szkoły. Poseł amerykański w Nicaragua zawiązał w poniedziałek pogromu marynarzy amerykańskich dla zagrożonej przez rewolucjonistów wyższej szkoły żeńskiej w Grenadzie.

Testament generala Nogiego. General Nog i testamencie, swym oświadcza, że nie jest już potrzebny krajowi i dlatego postanowił umrzeć razem z cesarzem.

Widoki na urodzaje z bardo w Argentynie i Australji są zadość. Zbóża te na rynek przyjdą za cztery miesiące.

Na rynkach państwa Rosyjskiego sytuacja lepsza niż w Europie. Ceny trzymają się mocno, ruch duży i to zarówno w rejonach głównych produkcji, jak i w portach.

deba. Luna spadł z konia i wpadł wprost do kotła. Ludzie, przybyli na ratunek, wyciągnęli już tylko zupełnie ugotowane zwłoki milijонера.

Obłożenie szkoły. Poseł amerykański w Nicaragua zawiązał w poniedziałek pogromu marynarzy amerykańskich dla zagrożonej przez rewolucjonistów wyższej szkoły żeńskiej w Grenadzie.

Testament generala Nogiego. General Nog i testamencie, swym oświadcza, że nie jest już potrzebny krajowi i dlatego postanowił umrzeć razem z cesarzem.

Widoki na urodzaje z bardo w Argentynie i Australji są zadość. Zbóża te na rynek przyjdą za cztery miesiące.

Na rynkach państwa Rosyjskiego sytuacja lepsza niż w Europie. Ceny trzymają się mocno, ruch duży i to zarówno w rejonach głównych produkcji, jak i w portach.

Wp. M. Boretti. Zakład p. Wandy Falkowskiej, jak i lat poprzednich, mieści się przy ul. Gubernatorskiej Nr 1.

Wp. R. Niewiadomski. Adres. Słownika języka polskiego: Warszawa, Szpitalna 10.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

(Podane przez Redakcję „Tygodnika Rolniczego“).

Pogoda w zeszłym tygodniu w Europie, a zwłaszcza w guberniach południowo-wschodnich Rosji Europ. poprawiła się i w wielu miejscach udało się dokonać żniwa przy lepszych warunkach i uzyskać lepszą jakość siana.

Leczenie ze stanem pogody bardzo ważnym wynikiem kształtującym strukturę rynku zbożowego międzynarodowego, są oficjalne publikacje oceny urodzajów tegorocznych.

Widoki na urodzaje z bardo w Argentynie i Australji są zadość. Zbóża te na rynek przyjdą za cztery miesiące.

Na rynkach państwa Rosyjskiego sytuacja lepsza niż w Europie. Ceny trzymają się mocno, ruch duży i to zarówno w rejonach głównych produkcji, jak i w portach.

CENY ZBOŻA.

Table with columns for grain types (wheat, rye, barley), quality, and prices per 1000 kg. Includes sub-sections for 'Doniesienia telegraficzne' and 'Lpawa'.

GIEŁDA.

Table of stock market prices for various securities, bonds, and currencies. Includes sub-sections for 'Notowania Wileńsk. Banku Ziemięckiego' and 'SZCZURY'.

BIURO PRZEWOZOWE Jana Urbanowicza. Wielka 47, tel. 700, obok skł. apt. K. Grzegorzewskiego. Opakowanie, przewóz i przechowanie MEBLI i sprzętów domowych.

T-wo GRZEGORZ WEJNBERG i ALEKSANDER POZNER, INŻYNIERZY. Petersburg — Moskwa — Wilno. Wyłącznie reprezentanci dla całej Rosji znanych zakładów angielskich „CAMPBELL“.

W Petersburgu informacje i zlecenia. Szybko i akuratnie udzielane są informacje i zaliczanie zleceń: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p.

NASZ ŚWIAT. Tygodnik ilustrowany dla młodzieży. Prenumerata wynosi tylko: 65 kop. kwartalnie. Rocznie 12 tomów POWIEŚCI.

MOJE PISEMKO. Najtańszy tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10. 50 kop. kwartalnie z przesyłką 75 kop.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

!! Szanujcie swe obuwie i używajcie tylko !! „POMALIN“ Idealną, wypróbowaną i nieszkodliwą pomadkę do obuwia, bez terpentyny, w wyrobie Laboratorium Chemicznego St. Fisera w Warszawie.

RZEZĄCZKE i upfawy w ostrej i chronicznej formie służy i radykalnie leczą zupełnie nieszkodliwy środek (długo wewnętrznie). TIELERIN „doktora medycyny uniwersyt. w Genewie GROCHOWSKIEJ“.

W fabryce ubrań nieprzemakalnych M. LEWINKAHANA. Olbrzymi wybór ubrań nieprzemakalnych, szwedzkich kurtek i kufli, a także brezentów i rozmaitych cerat.

PZECIWI RZEZĄCZCE najnowszym środkiem PIZOZYLIN działa szybko, radykalnie i z daniem lekarzy uważany jest za środek racjonalny.

MEBLE stylowe i goblony tanio. Wilno, Monasterska 9 m. 1. 59172. OGIOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Angielkę młodą — governess, dobre światło, francuzkę institutric, roboty ręczne.

Najstarsze biuro nauczycielskie Malwiny Bagłińskiej, Wilno, Zandarski 7, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony polki, cudzoziemki.

Praca. Nauczycielki i pedagogowie wykształcenia uniwersyteckiego, froblówki polki, bony cudzoziemki, azyjczki, ochronarki, biuralistki, ekspedjentki, panny służące (krawieczki, gospodynie — znajomości domowej kuchni). Biuro Bolesława, Warszawa, — Chmielna 25.

Stanisława Stejdka — lektorka francuskiego, niemieckiego, polskiego. Zawalna 3-8. 59639. Stowarzyszenie Nauczycielek, Wilno, Zawalna 6 m. 4, poleca nauczycielki, nauczycieli, bony. 51035.

Student IV kursu, z 8-letnią praktyką nauczycielską, poszukuje lekcyj na wyjazd. Wilno, Tatarska 1 m. 15. 59456. Kupno i sprzedaż. Zdatne do skoku stadniki St. Swłona z R.-Orl. Taboiki-Lipno, Swiechowski. 59129.

Interesa handl. i majątk. Bardzo tanio — zaraz sprzeżony foliark z wodnym urządzeniem dla młynów i tartaków, dającym duży dochód. — Cena 16,000 rb. Oferty: Kowno, okazielowei paszportu № 90. 59332. Majątek ziemski (polski) poszukiwany do kupna w cenie do 200,000 rb. Požadano aby leżał w obrębie gub. Wileńskiej, niedaleko poczty i telegrafu, w ładnej miejscowości. O szczegóły zwracać się: Redakcja „Tygodnika Rolniczego“, Wilno, Zawalna 9, dia S. L. 59695.